

# Molczyk, Lawrence

---

## Początki polskiego osadnictwa w centralnej Nebrasce

---

Nasze Korzenie 3, 84-87

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pozostając w zgodzie z linią programową naszego periodyku, proponujemy Państwu nieco szersze spojrzenie na problem tytułowych korzeni. Postanowiliśmy zamieścić na naszych łamach tekst Pana Lawrence'a Molczyka, prezesa Centrum Dziedzictwa Polskiego w Ashton w stanie Nebraska, przedstawiający mało znane fakty z dziejów polskich emigrantów osiedlających się w XIX wieku w stanie Nebraska w USA. Ukazuje on skomplikowane nierzadko losy Polaków w tej części Ameryki, ich sytuację materialną i społeczną. Artykuł o Polonii w Nebrasce jest subiektywnym spojrzeniem autora na problem polskiego wychodźstwa do Ameryki.

Dzisiejsi potomkowie naszych rodaków w tej części Stanów Zjednoczonych to w większości osoby nie znające już języka polskiego, jednak przyznające się otwarcie do polskich korzeni. Po dzień kultywują oni święta narodowe starej ojczyzny, polskie tradycje kulinarne i obchodzą na polską modłę Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Niniejszy artykuł pana Molczyka jest pierwszym tego typu obrazem Polonii w Nebrasce zamieszczonym w prasie północno-zachodniego Mazowsza. Półrocznik „Nasze Korzenie” spełnia w tym względzie arcyważną rolę. Podobne teksty pragniemy publikować w kolejnych numerach. [sg]

## POLSCY OSADNICY W FARWELL (NEBRASKA) L. 20. XX w.



Lawrence Molczyk

## Początki polskiego osadnictwa w centralnej Nebrasce

*Polak na ziemi amerykańskiej nigdy nie będzie Polakiem europejskim, ale mamy nadzieję, że będzie katolikiem. I że zachowa polską mowę. Zachowa historię i tradycje Polski. Co do reszty, niech będzie Jankesem.*

John Barzyński  
wydawca „Gazety Polskiej”,  
członek Polskiego Zjednoczenia Rzymskokatolickiego w Ameryce

Druga połowa XIX wieku to czas powstawania w Ameryce wielu organizacji narodowych i społecznych. Tworzono je po to, aby pomagać napływającym w coraz większej liczbie zza oceanu europejskim emigrantom. Dla Niemców z miasta Lincoln były to American Forward Association oraz Platte Deutsche Society. Dla Polaków z północno-centralnej Nebraski było to Polskie Zjednoczenie Rzymskokatolickie w Ameryce (Polish Roman-Catholic Union of America, PRCUA). Dzięki wysiłkom PRCUA Nebraska stała się miejscem największego polskiego osadnictwa wiejskiego w USA. Sukces tego osadnictwa przyszedł jednak nie bez trudu.

Jako braterska organizacja religijna PRCUA była zainteresowana w osiągnięciu dobrobytu materialnego przez polskich emigrantów, na równi z dbałością o zachowanie ich wiary religijnej. Lata 70. XIX wieku były świadkiem nastrojów antykatolickich w USA, nawet wśród Polaków, którzy winili Kościół za niepowodzenia powstań narodowych. Zjazd członków PRCUA w Chicago w 1875 stwierdził, iż *Polacy to naród rolniczy, który przez osadnictwo w wielkich miastach biednieje materialnie i duchowo*. Uciekając przed biedą i niewolą na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborami, Polacy stali się ofiarami rewolucji przemysłowej w USA. Wielkie fabryki stały się pułapką, w którą wpadali nowo przybyli, opisani w powieści *Dżungla* Uptona Sinclair'a.

Przez 50 lat, począwszy od 1875 roku, PRCUA dążyła do propagowania osadnictwa wiejskiego. Nowe osady powstały nie tylko w Nebrasce, ale również w Wisconsin, Ohio, Missouri i w Teksasie. Niektórym wsiom powodziło się lepiej niż innym, ale stan Nebraska definitywnie okazał się przykładem sukcesu. Według misjonarza Władysława Sebastjańskiego *Nie jesteśmy drwalami, którzy pracują w lesie, ani kamieniarzami pracującymi w pieczeniach. Jesteśmy rolnikami. Potrzebujemy pola*.

W 1877 roku PRCUA powołała specjalne stanowisko administracyjne w Nebrasce. Cytowany wyżej Jan Barzyński został pośrednikiem w sprzedaży ziemi dla Polaków, przy czym ziemia, na której przewidywano budowę linii kolejowej, sprzedawała się po 10 centów za akr. Barzyński otrzymał również na własność ziemię w hrabstwie Howard. Planował osiedlić 400 polskich rodzin wzdłuż linii kolejowej w hrabstwach Howard, Greeley, Valley i Sherman. W ciągu roku sprzedał 20 tysięcy akrów. Koleje deklarowały pomoc w budowie wsi i kościołów oraz zapewniały darmowe przejazdy dla przyszłych osadników w Nebrasce.

Pierwszymi polskimi osadami w Nebrasce były: New Poznan (wkrótce nazwę tę zmieniono na Farwell, ponieważ domagała się

tego poczta amerykańska), Elba, Elyria (Błaszyn), Paplin (Choy-nice), Loup City i Ashton. Jeden z księży napisał wtedy: *Polakom spieszo było na zachód do ich nowego rajy w dziewiczej Nebrasce, po przybyciu klękali, całowali ziemię i wołali: „Nebraska to Boża Łaska”*. Według innych relacji, patrząc na opustoszałe niekończące się pola, wiele osób płakało i wołało: *Panie, zmiłuj się nad nami!*

### POLSCY NOWOŻEŃCY Z NEBRASKI OKRES MIĘDZYWOJENNY





# OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

## KORESPONDENCJA Z USA

Nowo przybyli Polacy mieli wielkie trudności z adaptacją w obcym kraju, potęgowane przez liczne niebezpieczeństwa. Owszem, Nebraska była urodzajna i pełna niekończących się pól, jednak nawiązały ją różne kataklizmy, takie jak tornada i gwałtowne burze, pożary prerii, susze, plaga szarańczy. Utrudniało to kontakty z misjonarzami wysłanymi na te ziemie przez PRCUA, aby wspierać osadnictwo polskie. Trudności z adaptacją powodowały też inne względy. Otóż polscy osadnicy przybywali z różnych regionów Polski, odmiennych pod względem zwyczajów i tradycji oraz regionalnych gwar. Wywoływało to czasami nieporozumienia i konflikty.

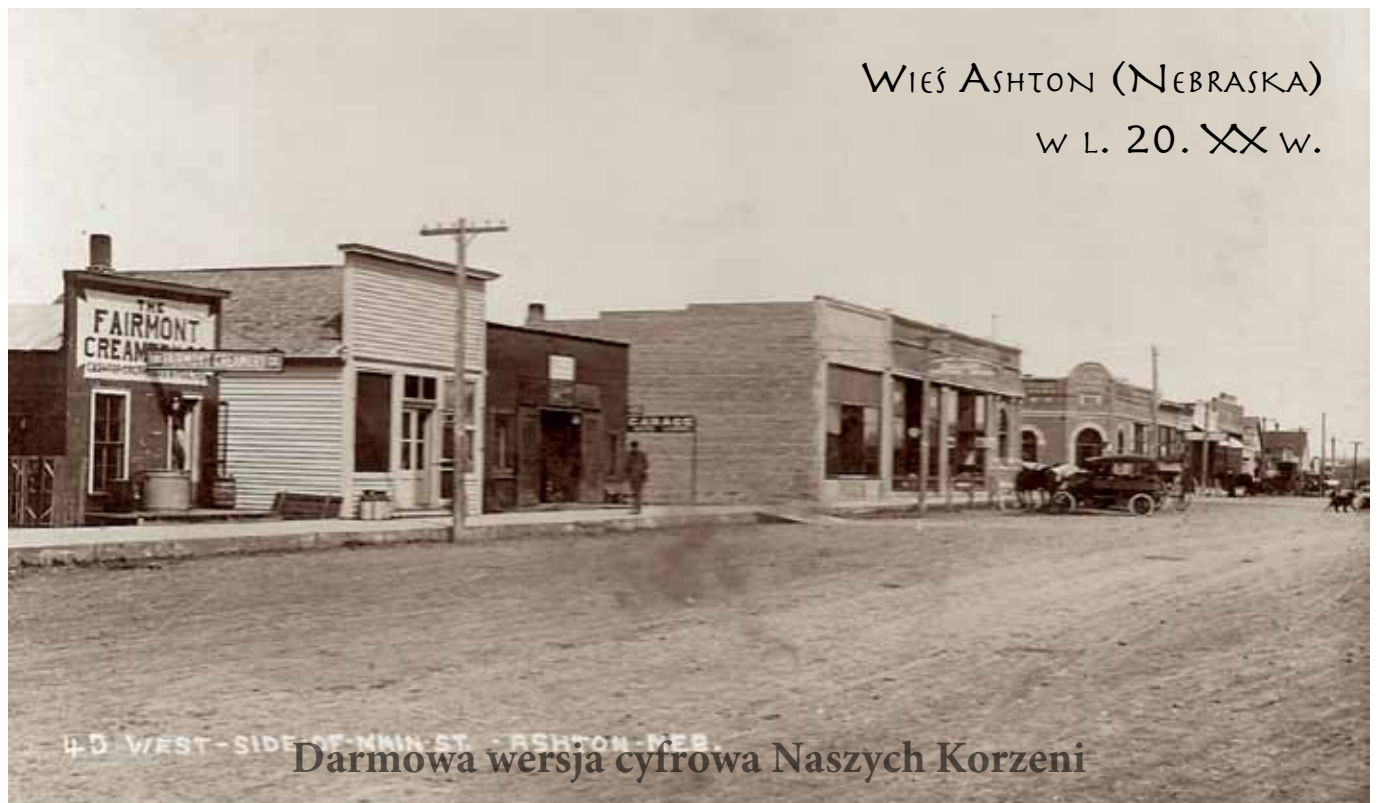
Biskup O'Connor z Omaha, stolicy diecezji w Nebrasce, delegował ojca Antoniego Klawittera na proboszcza nowej kolonii New Poznan. Początkowo biskup miał wątpliwości co do tej kandydatury, gdyż Klawitter doprowadził uprzednio do trudności finansowych Kościoła w diecezji Pittsburgh w Pensylwanii. Biskup potrzebował jednak kogoś, kto mówi po polsku, a Antoni Klawitter był prawdopodobnie jedynym kandydatem. Niestety, brak umiejętności w zarządzaniu finansami kolejny raz doprowadził ojca Klawittera do konfliktu z polskimi farmerami. Podczas ostatniego kwartału 1877 roku darowizny na Kościół wyniosły zaledwie 105 dolarów i 87 centów. Parafie kierowane przez Klawittera wpadły w długi wynoszące 2444 dolarów. Ksiądz kupował ziemię, bydło, powozy, sadił drzewa i zachowywał się tak, jak gdyby przewodził kolonii zamożnych chłopów, jak to określił historyk Henry W. Casper, SJ. Parafianie mieli z nim również inne problemy, był on bowiem z natury człowiekiem nie znoszącym sprzeciwu. Traktował rolników z lekceważeniem. Jak podaje Casper, dobrobyt, w jakim żył ksiądz, uważany

był za skandal. Podczas swojej posługi w New Poznan Klawitter sprzedał ornaty ze swojego kościoła sąsiadującym luteranom. Doprowadziło to do oficjalnego kościelnego dochodzenia. Duchowny został w końcu wysłany do innej parafii.

Biskup O'Connor zdecydował się szukać pomocy u jezuitów. Jednak pierwszymi jezuitami w tym regionie (rok 1880) byli Czesi, Austriacy i Niemcy. Polacy musieli czekać na polskich księży aż do roku 1882.

Nowymi polskimi duchownymi w New Poznan zostali Józef Sperl i Franciszek Stuer. Sperl zmarł w ciągu roku, natomiast Stuer kontynuował wysiłki, aby pobudować nowy kościół. Z niewiadomych powodów kościół budowano na obrzeżach kolonii polskich, wbrew instrukcjom biskupa. Gdy kościół był już prawie ukończony, podpalono go, a po odbudowie ponownie padł ofiarą płomieni. Zdecydowano się więc zbudować inny kościół w bardziej centralnie położonej miejscowości Paplin.

Do czasu wybudowania większej liczby kościołów jezuita musieli docierać do miejscowości bardzo oddalonych, nawet do 100 kilometrów. Podróżowali na koniach lub pieszo, a msze święte odprawiali w prywatnych domach, szkołach lub jakichkolwiek budynkach użyteczności publicznej. Także i osadnicy mieli daleko do kościoła. Na przykład 83 rodziny z Paplina musiały pokonać dystans 16 kilometrów do kościoła. Dzięki finansowej darowiznie Stanleya Badury zbudowano w końcu Mount Carmel Church (kościół Góry Karmel) w Paplinie. Ojciec Stuer odprawił tam pierwszą pasterkę w roku 1882. Pracował on jako proboszcz w parafii Paplin przez następnych 13 lat. Podczas jego posługi duszpasterskiej wybudowano w Papli-



WIEŚ ASHTON (NEBRASKA)

W L. 20. XX W.

nie przykościelną szkołę, w której uczyły zakonnice św. Franciszka z Milwaukee i Wisconsin. Nalegał, by nauczycielki znały język polski.

Ksiądz Stuer służył społeczności polskiej również w czasie epidemii błonicy (dyfterytu) w 1892 roku. Ponad sto polskich dzieci zostało pochowanych w tym czasie na cmentarzu w Paplinie. Bywało i tak, że powracający z pogrzebu jednego dziecka rodzice znajdowali w domu następne, które właśnie zmarło. Pożar prerii w późniejszych latach zniszczył krzyże na tamtejszym cmentarzu, zostawiając tylko szereg nieoznakowanych grobów.

Gdy linie kolejowe przedstawiły mieszkańcom Paplina plany rozbudowy sieci kolejowej, osadnicy zażądali od kolei więcej pieniędzy za ziemię niż ona oferowała. Zbudowano więc torowisko daleko od Paplina, w okolicy wsi Ashton. Wszystko co dzisiaj zostało z Paplina to cmentarz i świątynia.

Następne lata przyniosły polskiej społeczności w centralnej Nebrasce susze, które doprowadziły do biedy i głodu, zwłaszcza zimą. Pieniądże publiczne przeznaczone na pomoc dla biednych często nie trafiały do Polaków, były bowiem w rękach organizacji antykatolickich: masonów i Amerykańskiego Towarzystwa Samopomocy. Jezuici błagali o pomoc w PRCUA w całym kraju. Organizowano imprezy i koncerty, zbierano dotacje, co pozwoliło farmerom zakupić nasiona na następne lata.

W 1882 roku zbudowano kościół pod wezwaniem św. Jozafata w Loup City, gdy niewierzący J. Woods Smith podarował wsi ziemię na kościół i szkołę. Radość nie trwała jednak długo, gdyż w czerwcu 1896 roku tornado zniszczyło prawie wszystko, oszczędzając tylko jeden budynek.

Osadnictwo polskie doświadczało wielu trudności, jednak z czasem udało się osiągnąć dobrobyt. Według spisu demograficznego z 1880 roku najwięcej ludności polskiego pochodzenia w USA było w hrabstwie Sherman w Nebrasce.



Wnętrze polskiego kościoła w Paplinie (Nebraska). Dziś wykorzystuje się go tylko na specjalne okazje. Po zbudowaniu linii kolejowej koło Ashton wieś Paplin straciła na znaczeniu.

Kościół św. Antoniego w Farwell, św. Franciszka w Ashton i Góry Karmel w Paplinie są dziś zamknięte. Świątynia w Loup City służy po dziś dzień jako kościół parafialny. Poczucie polskości jest tu nadal bardzo silne. Czuje się to zwłaszcza w czasie Dni Polskich w Loup City czy też na corocznym festiwalu polskim w Ashton.

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!**

tłumaczenie Sławomir Dobrzański

Lawrence Molczyk

ur. 1952 r. w Grand Island, Nebraska. Jest przedstawicielem czwartego pokolenia Polaków w tym stanie USA. Jego przodkowie przybyli do Ameryki z Wierchoslavic k. Tarnowa. Studiował psychologię na University of Nebraska w Lincoln. Pełni funkcję prezesa Centrum Dziedzictwa Polskiego w Ashton w Nebrasce.

Sławomir Dobrzański

profesor klasy fortepianu na Kansas State University.

Tuż przed przewiezieniem kościoła św. Antoniego z miejscowości New Poznan do Farwell, ok. 1929 r.



Darmowa wersja cyfrowa Naszych Korzeni